Należytość poczt. opłacono gotówką.
Nr. 27. KRAKÓW, 3 LIPCA 1932 R. Cena 20 gr
Rok VIII.

DZWON NIEDZIELNY



Z wizytacji Księcia Metropolity Sapiehy w Rabce. Arcypasterz wśród młodzieży.
(Zdjęcie wykonał p. Józef Turek, emeryt. prof. szkoły artyst.-rzeźbiarskiej w Zakopanem). Por. korespondencję na stronie 430.

Z pielgrzymki na Kongres Eucharystyczny.

I.

Do Paryża i Havru.

Havre, 20. 6. 1932.

Po długich i bezskutecznych staraniach u kompetentnych czynników, aby na Kongres Eucharystyczny do Dublina pojechać polskim statkiem z Gdyni, pielgrzymka narodowa polska wyruszyła z Poznania koleją do Paryża i Havru, by tam wsiąść na statek linji włoskiej „Saturnia“, który ma ją zawieźć do Dublina. Uczestników pielgrzymki zebrało się 135 osób. We Francji dołączyła się później grupa z 30 osób naszych rodaków. Prowadzą pielgrzymkę JEm. Ks. Kardynał — Prymas Hlond, oraz Ich Eksc. Ks. Biskupi: Przeździecki i Okoniewski. Techniczne wykonanie spoczywa w rękach ks. dr. Janickiego i „Frankopolu“.

Zarówno w Poznaniu jak i Zbąszyniu liczni przedstawiciele miejscowego społeczeństwa zebrani na

dworcu kolejowym uroczyście żegnali pielgrzymkę. W Niemczech dłuższy, bo kilkugodzinny postój wy-wypadł w Kolonji, gdzie na stacji przedstawicieli Episkopatu polskiego i pielgrzymkę powitał w zastępstwie kardynała arcybiskupa kolońskiego biskup sufragan Hammels. Na dworcu zebrali się przedstawiciele miejscowej Polonji z konsulem na czele, duchowieństwo i świeccy katolicy niemieccy. Po wysłuchaniu Mszy św., którą odprawił ks. Kardynał — Prymas, oraz po obejrzeniu słynnej katedry kolońskiej, pielgrzymi udali się w dalszą podróż. Przed odjazdem na dworzec koloński przybył JEm. Kardynał Schulte, by osobiście pożegnać Pasterzy polskich i pielgrzymkę.

W Paryżu na dworcu na przyjazd pielgrzymki czekał olbrzymi tłum naszych rodaków. Był obecny również ambasador Chłapowski i konsul gen. Poznański. Powitaniom nie było końca. Księża Biskupi zamieszkali w domu „Les missions étrangères" u ks. arcybiskupa de Guébriant, pielgrzymka — w hotelu Bohy-Lafayette przy ulicy tego imienia. Nazajutrz, w niedzielę odbyło się w kościele polskim przy ul. St. Honoré nabożeństwo, na które zebrały się organizacje polskie ze sztandarami. Nabożeństwo celebrował JEm. ks. Kardynał-Prymas, w czasie którego przemówił w serdecznych słowach do zebranych o wcielaniu zasad miłości Chrystusowej w życiu codziennem. Nawiązując do miłości Ojczyzny, wzywał dostojny mówca rodaków we Francji, aby jaknajściślejszą zachowali łączność z macierzą, aby unikali waśni wewnętrznych a swem zachowaniem aby dawali dobry przykład i u innych wzbudzali szacunek dla naszego narodu. Po nabożeństwie odbyła się wspólna fotografja oraz przyjęcie przedstawicieli Polonji paryskiej w siedzibie Misji polskiej.

Niezwykle wzruszające było powitanie piegrzymki naszej przez rodaków w Havrze. Na przystani zebrała się nasza kolonja z orkiestrą, chórem. Dziewczęta przybrane w stroje krakowskie ofiarowały naszym Pasterzom kwiaty, pięknie deklamowały, sławiąc Polskę i mowę ojczystą.

Zwracamy się z zapytaniami do naszych rodaków, jak im się powodzi we Francji.

— Ciężko, brzmi odpowiedź, w dużej części jesteśmy obecnie bez pracy, pobierając zasiłku 3 franki dziennie (t. j. 1 złoty!). Sytuacja stale się pogarsza, gdyż w pierwszym rzędzie zatrzymuje się przy pracy Francuzów. Wielu chciałoby wrócić do Polski, ale i tam macie wiele rąk do pracy, a zresztą niema nawet za co wracać. Pomagamy sobie, jak możemy, nawzajem. Tutejsi komuniści czynią wszelkie wysiłki, aby nas poróżnić i rozbić. Ale, dzięki Bogu, nawet w naszej biedzie, trzymamy się i nie słuchamy złudnych obiecanek. Tęsknimy zawsze za Polską, również i wtenczas, gdy zarabiamy i nieźle nam się powodzi.

To samo, mniejwięcej, słyszeliśmy i w Paryżu a można usłyszeć i w całej Francji, gdzie tylko znajdują się nasi rodacy. Z serdecznem współczuciem, nawołując do wzajemnej pomocy i zgody, żegnaliśmy naszych rodaków. Jeden promień słoneczny pozostawał w sercu po rozłące z nimi — pozostali wierni w swej olbrzymiej masie wierze i mowie swych ojców. *C. d. n.* *Ks. Zygmunt Kaczyński.*

OD ADMINISTRACJI.

Do dzisiejszego numeru dołączamy blankiety P. K. O., prosząc o rychłe wpłacenie prenumeraty na III kwartał i o wyrównanie zaległości.

NA NIEDZIELĘ VII. PO ZIELONYCH ŚWIĄTKACH

Ewangelja (Mat. 7, 15—21).

Onego czasu: Rzekł Jezus uczniom swoim: Strzeżcie się pilnie fałszywych proroków, którzy do was przychodzą w odzieniu owczem, a wewnątrz są wilkami drapieżnymi: z owoców ich poznacie ich. Azali zbierają z ciernia jagody winne, albo z ostu figi? Tak każde drzewo dobre, owoce dobre rodzi: a złe drzewo, złe owoce rodzi. Nie może drzewo dobre owoców złych rodzić: ani drzewo złe, owoców dobrych rodzić. Każde drzewo, które nie rodzi owocu dobrego, będzie wycięte, i w ogień wrzucone. A przeto z owoców ich poznacie je. Nie każdy, który mi mówi, Panie, Panie, wejdzie do królestwa niebieskiego: ale kto czyni wolę Ojca mego, który jest w niebiesiech, ten wejdzie do królestwa niebieskiego.

Już w dwóch artykułach liturgicznych zastanawialiśmy się nad tem, że ze skarbów liturgji Kościoła katolickiego czerpać można zarówno w okolicznościach, które powtarzają się w życiu każdego człowieka czy narodu, jak i w chwilach doniosłych dla całej ludzkości. Niemniej więc czerpać możemy i w dzisiejszych czasach, kiedy to bezbożność rozlała się po całej ziemi, występując do zorganizowanej walki z Bogiem.

O tej walce bezbożników z Bogiem pisze obszernie Papież w ostatniej swojej encyklice z 3 maja b. r. Czytamy w niej m. in.: „Nie zbywało co prawda nigdy w ciągu dziejów na ludziach nikczemnych, ani na ateuszach. Byli to przecież ludzie bardzo nieliczni, poszczególni i odosobnieni i obawiali się lub nie uważali za wskazane otwarcie występować ze swojemi przewrotnemi przekonaniami... Za naszych dni jednak zgubny ten obłęd jawnie szerzy się w szeregach ludu, wciska się nawet do szkół ludowych i bez osłony rozpościera się w teatrach. Aby zaś jeszcze szerzej mógł się rozlewać, apostołowie jego posługują się najnowszemi wynalazkami: kinem, gramofonem, oraz chórami i przemówieniami rozgłośni. W własne wyposażeni drukarnie tłoczą pisma swe w wszystkich językach i z miną i gestem zwycięzców rozszerzają całkiem jawnie bezbożną bibułę i swe wydawnictwa. Nie dosyć jednakże na tem. Utworzyli sprawnie działające organizacje polityczne, gospodarcze, wojskowe i niestrudzenie zmierzają do swego celu przez swoich agitatorów, którzy na wiecach, za pomocą plakatów i czasopism ilustrowanych i jakiemibądź innemi środkami propagandę swą wnoszą już to potajemnie, już to jawnie we wszystkie stany, grupy społeczne i na otwartą ulicę. Nawet Wszechnice ich popierają ruch ten powagą swoją i współpracą i tak niezmordowani w trudach swoich tyle osiągają, że nieprzezornych, którzy się z nimi łączą, z rąk swych już nie wypuszczają... Nadto prowodyrzy i duchowni ojcowie tego ruchu haniebnego umieją wyzyskać dla swoich celów nędzę obecną: tłumaczą bowiem w chytry sposób ludowi, że religja i wiara

w Boga jest przyczyną klęsk tak olbrzymich". Oczywiście myśli tu Papież o klęskach, jakie sprowadził kryzys finansowy i gospodarczy, o którem jest mowa w tejże encyklice powyżej.

Na ten widok tak wielkiej bezbożności podniósł Papież głos z całą siłą Apostolskiego swego przekonania w obronie podeptanych praw Bożych i świętej tęsknoty duszy ludzkiej, która Boga wręcz łaknie. Uczynił to zaś tem bardziej, że obawia się, by Bóg, tak wielce przez własne stworzenia lekceważony nie ukarał świata całego[1]). Wzywa więc Papież ludzi do modlitwy i pokuty. Idąc za tem wezwaniem, wołamy z pełnem przekonaniem, w modlitewnem skupieniu, słowami dzisiejszego Introitu: „Klaszczcie w dłonie, wszystkie narody: wykrzykujcie Bogu głosem radosnym." I im bardziej bezbożnicy starają się wszelkiemi sposobami wyrzucić Boga, im bardziej starają się, by nad ziemią zaległa wieczna cisza grobowa zamiast tej przecudnej wspólnej pieśni całego wszechświata, w której tenże wszechświat „rozpowiada chwałę Bożą"[2],) — tem bardziej my, goręcej i usilniej, powtarzamy i powtarzać będziemy: „Klaszczcie w dłonie, wszystkie narody: wykrzykujcie Bogu głosem radosnym".

Władysław Jelonek.

[1]), [2]), posługujemy się słowami wspomnianej encykliki.

Kalendarz tygodniowy.

3 lipca. Niedziela VII po Zesłaniu Ducha Świętego. Św. Leona II papieża wyznawcy.
4 „ Poniedziałek. Pamiątka poświęcenia bazyliki katedralnej na Wawelu. Sw. Teodora biskupa.
5 „ Wtorek. Sw. Antoniego Marji Zaccaria.
6 „ Sroda. Sw. Dominiki dziewicy męczenniczki.
7 „ Czwartek. Sw. Cyryla i Metodego biskupów wyznawców.
8 „ Piątek. Sw. Elżbiety królowej wdowy.
9 „ Sobota Sw. Zenona i towarzyszy, męczenników.

Michał Asanka-Japołł.

Życie religijne Krakowa w XIX wieku

Kraków, dzięki **silnej ostoi katolicyzmu**, jaki datuje się od XIII. w. (wiek XIII. nazwany „wiekiem świętych polskich"), kiedy w Krakowie zasłynęli z życia świątobliwego tacy, jak św. **Stanisław** (ur. 1030 – zaliczony w poczet świętych w r. 1252.), św. **Jacek** (1182—1257), a zakony Franciszkanów i Dominikanów – (już w XIII w. spotykamy znaczną ilość zakonów franc. w Polsce, a rozprószonych obok Polski, na Rusi i Litwie!) szerzyły kult religijny, pogłębiając życie w atmosferze szczerej, oddanej Kościołowi, **stworzył w Polsce — obok serca kultury, Serca Polski, trzecie: „serce ostoi religijnej"**.

I w ciągu wieków opierał się mężnie i godnie wszelkim herezjom; żadna religja obca nie uczyniła też wyłomu w katolickim Krakowie, dając istotnie mu nazwę zasłużoną **Rzymu polskiego**, w każdym razie północnego, gdzie Kościół trwa na niewzruszonej opoce wiary, która uczyniła z Polski przedmurze podwójne. Chrystjanizmu i kultury.

Ten charakter zachował Kraków i w XIX wieku. Na stolicy biskupiej widzimy takich jak ks. biskup **Jan Paweł Woronicz** (1757—1829,) późniejszy arcyb. warsz. i prymas Król. pol. kongr., wybitny kaznodzieja, spadkobierca złotoustej wymowy Skargi, czy Birkowskiego, dalej **Łętowski** (1786—1869) — mąż olbrzymiej pracy. Od r. 1880 był biskupem, kardynał **Albin Dunajewski** (ur. 1817—1894), oddany „Kościołowi i Ojczyźnie", więzień we Lwowie, Spielbergu, za dążności do wyzwolenia Polski z jarzma niewoli, oraz ostatni w XIX w. biskup-asceta, książę **Jan z Kozielska Puzyna**, kardynał, a człowiek niezłomnych zasad katolickich. Ci ludzie mogli kontynuować charakter szczerze katolickiej atmosfery w życiu polskiego Rzymu z Rzymem, pilnując obok zniczów narodowych, aby płonęły jaśnią niegasnących uczuć i drugich, religji, aby jej nie wydarły żadne zakusy, czy wolnomularskie (losy loży wolnomularskiej w Krakowie trwają krótko, bo od 1815 r., po 1822!), czy znów heretyckie, jakie czyniły ataki na kulturę religijną Krakowa z zachodu. Kraków ale wolał wchłaniać kulturę ówczesnego ruchu katolickiego z Francji, gdzie tacy, jak Montalambert (1810—1870), lub Veuillot, obalali hasła liberalne, **broniąc zarówno prób wprowadzenia małżeństw cywilnych, jak rozwodów**, a też w Krakowie występują zgodnie z ogłoszoną zasadą **nieomylności papieża, w obronie tego dogmatu.**

Paweł **Popiel**, ten zrazu żołnierz, potem poseł, znakomity pisarz, stał się obrońcą katolicyzmu, obok również Ant. Zygm. **Helcla** (1808–1870.), wybitnego uczonego, twórcy: **„Warowni Krzyża"**, organizacji religijno-kulturalnej, lubo nie trwającej długo, jednak mającej chlubną kartę w dziejach krak. katolicyzmu działającego. — Jako kaznodzieja tych czasów — wsławił się **ks. Goljan**. (1824–1885.), autor kazań w kilku wydaniach!

Wielką rolę odgrywają w ciągu XIX. wieku w Krakowie; **Jezuici**. Ich prasa misyjna, kulturalna, to ogrom zaiste silnej i trwałej woli ludzi takich, jak ks. Karol Bołoz — **Antoniewicz** (1807—1852), poeta, kaznodzieja i patrjota gorący, ksiądz-filozof, ks. Marjan **Morawski** (1845—1901.), oraz historyk zakonu O.O. Jezuitów, ks. Stanisław **Załęski**, którego kazań nieraz słuchałem w kościele jezuickim w Nowym Sączu...

Ruch ten religijny udzielił się i **prasie krakowskiej** — a więc pisma takie, jak: **„Czas"**, **„Głos Narodu"**, obok wielu **dla ludu**, czy znów dla sfer katolickich o charakterze religijno-wychowawczym, a nawet o zakroju literacko-katol., jak wspaniały w treści duchowej: **„Przegląd powszechny"**, zwany jezuickim — służą i krzewią ideały katolickie. Ale i katedra uniwersytecka posiada wybitne postacie katolickich uczonych, jak n. p. prof. **ks. Dr. Pawlicki** oraz znawca filozofji średniowiecznej, katolickiej **prof. Dr. M. Straszewski.** Również estetа — filozof, prof. **Józef Kremer**; wszyscy gorliwi i praktykujący katolicy!

Katolicki Kraków XIX. wieku szerzy i szeroko zakrojoną akcję **dobroczynności**, aby praca wielkiego ks. Piotra Skargi (Arcybractwo Miłosierdzia) zatoczyła kręgi dalsze, w akcji podobnej: **Sióstr Felicjanek**, czy znów tak pięknym, serafickim czynie **Brata — Alberta**, Krakowskiego niemal św. Franciszka z Assyżu, na tę wielką miarę poświęcenia i pracy dla ubogich. — I świeckie instytucje, jak Bank Pobożny **Tow. św. Wincentego à Paulo**, czy **Zakłady Helclów, ks. Lubomirskich**, oraz inne, pokrewne — w duchu katolickiej miłości bliźniego — dają z Krakowa przykład, jak czynić należy, żeby ulżyć nędzy i w czynach okazywać miłość bliźniego, tak fundamentalny rys katolicyzmu, będący jego ostoją w życiu społecznem, największą.

Katolicki Kraków w XIX. uwypukla tedy szeroką działalność w tej „propagandzie fidei", aby z Krakowa, jak z Rzymu w Italji — u nas w Polsce, szerzył się katolicyzm na drogach życia religijno-ofiarnego, religijno-kulturalnego. Naturalnie — jeżeli w Polsce odbyła się pierwsza procesja Bożego Ciała, to rów-

nież i inne **manifestacje religijne** w Krakowie, stały się zawsze podniosłą mową ulicy, czy „rynku krakowskiego", albo Wawelu, skąd i gdzie ich uroczystości katolickie były zawsze publicznem wyznaniem wiary podniosłem.

Franciszkanin **Jacopo da Velletri, Italczyk w Krakowie, a autor pierwszego żywotu św. Stanisława** (Miracula Santi Stanislai), około 1250 pisał, że **w Krakowie: „dzieją się cuda, bo tam żyją świątobliwi ludzie, a ich czyny, to cuda łask bożych na ziemi"**, tenże sam tedy charakter zachował Kraków i po wiek XIX.

Podziękowanie.

Za zdanie matury i za opiekę w czasie studjów gimnazjalnych, składamy Matce Najświęszej najserdeczniejsze podziękowanie. Jasia, Róża, Lila, Janka, Lala, Wisia, Zonia.

Rzeczy Ciekawe.

Rezultat 30 lat pracy wiejskiej gosposi.

Jedno z niemieckich pism zadało sobie trud obliczenia jak się przedstawiają wyniki pracy wiejskiej gosposi, która przez 30 lat pracowała na średniozamożnem gospodarstwie. Oto parę pouczających szczegółów. W ciągu 30 lat upiekła ona 23.400 bochenków chleba i 7.890 ciast. Wychowała 28.80 kur, co roku utuczyła 6 sztuk świń (w 30 latach 180), karmiąc je w 30 latach 131 tysięcy razy. W tym całym czasie, by sprzedać produkty swej pracy, musiała spędzić na targu 9.600 godzin i nabawiła się przy tem reumatyzmu. Przegotowała 5.950 kilogramów owoców na powidło i marmeladę, a na zimę przygotowała 2.400 litrów konserw owocowych; wysuszyła 1.350 kg. obranych i 500 kg. nieobranych jabłek i 28.000 kg. bobu. Oprócz tego potrafiła uszyć 494 sztuk odzieży, zrobiła 224 skarpetki, uszyła 200 sztuk odzieży dla dzieci i 132 koszul męskich. Oczywiście jest to zaledwie część prac, gdyż wiele godzin dnia pochłaniają pracowitej gospodyni inne zajęcia i troski, które trudno obliczyć i zważyć w kilogramach.

Z katolickiej Polski

Uroczystości dwóch męczenników śląskich. Na wspólną prośbę wszystkich Biskupów Polskich Ojciec św. raczył zaprowadzić we wszystkich diecezjach obrządku łacińskiego Polski uroczystość błog. Jana Sarkandra, którą obchodzić się będzie dnia 17 marca, uroczystość zaś błog. Melchiora Grodzieckiego T. J. w dniu 7 września.

Obaj męczennicy, urodzeni i wychowani na Śląsku Cieszyńskim w diecezji Katowickiej, ponieśli śmierć męczeńską z rąk innowierców za wierność wobec Kościoła Katolickiego. Błog. Jan Sarkander urodził się w Skoczowie, na Śląsku Cieszyńskim, umarł w Ołomuńcu 1620 w ciężkich męczarmiach w 43 roku życia. Błog. Melchior Grodziecki urodził się w Gieszynie w 1588, zamęczony w Koszycach 1611.

Pierwszy zlot regjonalny dziecka polskiego we Francji. W dniu 12 czerwca r. b. w Auby (północna Francja) odbył się pierwszy regjonalny zlot dzieci polskich, zorganizowany przez niedawno powołany do życia Związek stowarzyszeń dzieci polskich we Francji. W zlocie wzięło udział ok. 1.500 dzieci polskich, które zjechały z dalszych i bliższych kolonij polskich ze swymi duszpasterzami, rodzicami, siostrami zakonnemi i ochroniarkami.

Zlot zrobił bardzo silne wrażenie na tutejszem społeczeństwie polskiem i francuskiem. Na zlocie byli obecni ksiądz prałat Łagoda i ks. dziekan Radwański.

Walny zjazd nauczycielstwą Chrześć. — Narodowego. W dniach 4 i 5 lipca r. b. odbędzie się w Częstochowie walny zjazd delegatów Stowarzyszenia Chrześć.— Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. Zjazd zacznie się od nabożeństwa przed cudownym obrazem N.M.P. na Jasnej Górze. Obradować będzie nad sprawami organizacyjnemi, ideowemi oraz nad dzisiejszem niezwykle ciężkiem położeniem nauczycielstwa i szkolnictwa polskiego. W pierwszym dniu Zjazdu wygłoszone będą referaty o wychowaniu religijno-moralnem, o nowym ustroju szkolnictwa polskiego, oraz o aktualnych sprawach nauczycielskich.

Dwa diecezjalne Kongresy Eucharystyczne odbyły się w Polsce w ostatnich dniach. Kongres Euchar. diecezji częstochowskiej odbył się w Radomsku 25 i 26 czerwca, Kongres Euchar. diecezji sandomierskiej odbył się w Radomiu w dniach od 27 do 29 czerwca.

Dzień Krucjaty Eucharystycznej w Łodzi. Dorocznym zwyczajem w ubiegłą niedzielę, dnia 12 b. m., odbył się w Łodzi pod protektoratem Ordynarjusza diecezji JE. Ks. Biskupa Dr. W. Tymienieckiego, Dzień Krucjaty Eucharystycznej, w którym wzięło udział ok. 4000 uczestników i uczestniczek.

3-dniowy Kongres Tercjarski w Brzezinach Z okazji siedemsetlecia śmierci św. Antoniego Padewskiego w kościele OO. Franciszkanów w Brzezinach pod Łodzią odbył się trzydniowy Kongres III Zakonu św. Franciszka z Assyżu. W Kongresie wzięli udział J. E. Ks. Biskup Sufragan Dr. Kazimierz Tomczak, liczne duchowieństwo, oraz wielkie rzesze katolików, przybyłych w pielgrzymkach z m. Łodzi i okolic.

Ze świata katolickiego

„Polecam Panów opiece Boskiej". Obrady konferencji Lozańskiej otworzył wstępnem przemówieniem prezydent Szwajcarji, Józef Motta, którego delegaci państw wysłuchali stojąc. Po skreśleniu obrazu strasznego kryzysu światowego, życzył delegatom państw owocnych obrad i kończąc rzekł: „A teraz polecam panów opiece Boskiej".

Prezydent Motta znany jest ogólnie jako wybitny polityk, gorliwy katolik, wzorowy ojciec rodziny, złożonej z ośmiorga dzieci.

Nie zabijaj! Zjednoczenie katolickich lekarzy we Florencji wystosowało prostest do Ligi Narodów przeciwko neomaltuzjańskim tendencjom, przejawiającym się w protokule Miedzynar. Komitetu organizacji higjeny, który obradował niedawno w Paryżu. Lekarze katoliccy wyrażają swe oburzenie z powodu zalecania przez rzeczony Komitet tak niebezpiecznych eksperymentów, sprzecznych z chrześcijańskiemi zasadami. Protest kończy się wyrażeniem nadziei, że Liga Narodów nie dopuści do powzięcia podobnej antyreligijnej i wrogiej kulturze uchwały.

Odsłonięcie pomnika bł. Don Bosco w Egipcie. W rzymsko-katolickiej katedrze w Heljopolis w Dolnym Egipcie odsłonięto i poświęcono pomnik-statuę błog. ks. Jana Bosco, założyciela Zgromadzenia XX. Salezjanów. W uroczystości, prócz Mgr. Girard, wikarjusza apostolskiego Delty, który odprawił pontyfikalną Mszę św., wzięli udział Mgr. Mathias, prefekt apostolski Assamu i wizytator misyj salezjańskich w Indjach, poseł włoski w Egipcie Cantalupo o liczne rzesze wiernych.

Walka o zasady moralne w życiu gospodarczem. Charakterystyczna dyskusja toczyła się przed kilkoma dniami w parlamencie szwajcarskim. Przedstawiciele wielkiego przemysłu w osobie posła Nicole, jak z drugiej strony bolszewizujący socjaliści z przywódcą swym Sulzerem na czele, wystąpili ze wspólnym wnioskiem nawiązania stałych stosunków handlowych z Sowietami, zawarcia z niemi umowy i wzięcia odpowiedzialności częściowej za kredyty towarowe udzielane Sowietom. Rząd szwajcarski kategorycznie sprzeciwił się powyższym żądaniom osobliwej spółki Nicole-Sulzera. Sprawa znalazła dalszy swój bieg w parlamencie, gdzie stała się przedmiotem ożywionej dyskusji.

Wiceprzewodniczący Rady narodowej, poseł Perrier, przedstawiciel katolickiego Fryburga, w świetnem przemówieniu wykazał dowodnie, jak wielką rolę w kierunku niszczenia przemysłu zachodniego i pogłębiania kryzysu światowego spełniają Sowiety. Niema narodu na kuli ziemskiej, gdzieby wysłannicy Moskwy nie anarchizowali życia, dążąc do wywołania rewolucji światowej. I my mamy — mówił poseł Perrier — do tego dzieła niszczycielskiego rękę przykładać? Mówca dalej wskazywał na konieczność utrzymania zasad moralności chrześcijańskiej ponad względami natury materjalnej.

Przemówienie posła Perrier wywarło w Izbie ogromne wrażenie, gdyż starły się tu dwa światopoglądy: chrześcijański i materjalistyczny. W głosowaniu wspólny wniosek przedstawicieli wielkiego kapitału i socjalistów upadł ogromną wiekszością głosów.

Zgony na posterunku. Z Madagaskaru jednocześnie nadeszły wieści o śmierci aż dwóch zasłużonych misjonarzy w tym kraju. Ofiarą trądu padł tam po dwudziestoletniej pracy wśród trędowatych jezuita holenderski O. Holders, a jednocześnie prawie na innym posterunku zmarł wskutek dżumy O. L. Barreau T. J., zarażony tą chorobą podczas udzielania Ostatnich Sakramentów jednemu z krajowców. O. Barreau pracował na Madagaskarze od osiemnastu lat.

Piękny postępek włoskiego kapłana. Ks. Gwido Gasparotto z Udine ofiarował własną krew do transfuzji dla uratowania życia ciężko chorej matce 7-ga dzieci. Chrześcijański ten czyn kapłana pozyskał nadzwyczaj przychylną opinję włoskiego świata lekarskiego i szczery podziw wśród ludności.

ROK ZAŁ. 1902. ROK ZAŁ. 1902.
KRAKOWSKI ZAKŁAD WITRAŻÓW
S. G. ŻELENSKI
Witraże, oszklenia artystyczne, mozaika wenecka, lampy witrażowe
KRAKÓW Aleja Krasińskiego 23, tel. 106-16.

Z ŻYCIA NASZYCH PARAFIJ

Jordanów.

Nasze miasto przeżywało w ostatnich dniach niezwykłe chwile. Albowiem w dniu 8 czerwca po południu witało poraz pierwszy swojego Arcypasterza Adama Stefana Sapiehę, Księcia Metropolitę krakowskiego.

W piątek odwiedził Najprzewielebniejszy Książę Metropolita miejscową szkołę powszechną, gdzie kierownik szkoły p. Jan Buchała witał Go imieniem grona nauczycielskiego składając przywiązanie wierności dla wiary św. i Kościoła oraz zapewniając, że grono będzie pracować nad tem, żeby serca dzieci urabiać na dobrych katolików—Polaków. Bardzo wiele wdzięku



Z wizytacji pasterskiej w Jordanowie. Rada miejska Jordanowa po oddaniu hołdu X. Metropolicie Sapieże. (x dr. Kutrzeba adwokat, xx burmistrz p. J. Kukla).



Jordanów. Hołd Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej dla X. Metropolity (Dyrektorki x T. Buchałowa, xx A. Łaczkówna, xxx J. Schönowa).

Przyjeżdżającego z Łętowni Arcypasterza powitał przed bramą na środku rynku burmistrz miasta p. Józef Kukla w imieniu całego miasta, a następnie Ks. Aleksander Rajda, proboszcz miejscowy w otoczeniu księży miejscowych i okolicznych oraz parutysięcznej rzeszy zgromadzonego ludu wprowadził uroczyście otoczonego wieńcem dzieci szkolnych i Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej do pięknie przybranego kościoła, gdzie Najdostojniejszy Arcypasterz wygłosił przemówienie powitalne wskazując w niem cel swojego przyjazdu i odprawił modlitwy żałobne za dusze zmarłych parafjan, poczem udzielał starszym Sakramentu bierzmowania.

Następnego dnia we czwartek po odprawionej Mszy św. Najdostojniejszy Arcypasterz katechizował wiejskie dzieci szkolne i udzielał im Sakramentu bierzmowania, poczem wziął udział w uroczystej Sumie z kazaniem. Po południu znów katechizował dzieci ze szkoły miejskiej w Jordanowie i udzielał im bierzmowania.

dodały uroczystości ładne przemówienia i śpiewy dzieci szkolnych. W odpowiedzi Najdostojniejszy Arcypasterz podniósł wielką doniosłość wychowania dzieci, jego wpływ na późniejsze losy Kościoła i Ojczyzny.

Po zwiedzeniu szkoły udał się Najdostojniejszy Arcypasterz do Magistratu, gdzie rada miejska na uroczystem posiedzeniu w obecności delegatów cechów i wszystkich organizacyj złożyła mu hołd i ofiarowała godność obywatela honorowego miasta Jordanowa nieprzyznawaną nikomu od lat 40. Adwokat Dr. Kutrzeba w dłuższej mowie oddał hołd Księciu Metropolicie jako biskupowi i gorącemu patrjocie, podnosząc przy tej okazji zasługi Jego przodków. Następnie zabrał głos Najprzewielebniejszy Książe Metropolita, poczem nastąpiła wspólna fotografja.

Po południu w tejże sali Magistratu złożyły hołd Najdostojniejszemu Arcypasterzowi stowarzyszenia Młodzieży Polskiej z Jordanowa, Wysokiej i Bystrej przedstawiając dotychczasową pracę i plany na przyszłość i składając cichutką skargę na brak

sali, gdyż w szkole zbierać się im nie wolno, a parafja nie posiada domu katolickiego. Najprzewielebniejszy Książe Metropolita przyrzekł interwencję i zachętę do dalszej pracy, do przetrwania.

W sobotę 11 czerwca przed południem odwiedził Najdostojniejszy Arcypasterz miejskie seminarjum nauczycielskie witany w gorących słowach przez dyrektora zakładu p. Kucharskiego. W odpowiedzi podniósł Najprzewielebniejszy Książe Metropolita wielkie podobieństwo zadań kapłana i nauczyciela i wskazał, że muszą iść razem ręka w rękę, jeżeli Polska ma być silna, katolicka. W seminarjum zwiedził Najdostojniejszy Arcypasterz pracownię, w której uczniowie pod kierunkiem zasłużonego na tem polu profesora Pększyca wykonywują rysunki oraz roboty stolarsko-rzeźbiarskie i ceramiczno-zdobnicze. Piękne roboty bardzo się wszystkim podobały.

Po południu odbyło się pod przewodnictwem Księcia Metropolity i ks. prałata Kuliga posiedzenie Rady dekanalnej Akcji Katolickiej dekanatu makowskiego. W naradach wzięli udział: delegaci parafij; Maków, Rabka, Osielec, Skomielna Biała, Spytkowice, Zawoja, Sidzina i Krzeczów, ks. dziekan, księża proboszczowie całego dekanatu, oraz sekr. gen. A. K. ks. Lubowiecki i ks. red. Długosz. Po zagajeniu X. Metropolity, złożył sprawozdanie z działalności Rady, ks. sekr. Rady Dek. X. kan. Górkiewicz. X. Metropolita mówił o zadaniach A. K., o ostatniej ency klice papieskiej i o zarządzonym przez siebie „dniu modlitwy i pokuty". Ks. Lubowiecki mówił o zadaniach Rad parafjalnych A. K., ks. Długosz o propagandzie pisma diecezjalnego „Dzwon Niedzielny". Po przemówieniach wywiązała się pouczająca dyskusja, w której poruszono szereg spraw interesujących dziś świat katolicki i miejscowy dekanat.

Na zakończenie wygłosił Niejprzewielebniejszy Książę Metropolita w kościele przemówienie pożegnalne zachęcając zgromadzonych w liczbie koło 4 tysięcy wiernych Jordanowskiej i okolicznych parafij do wytrwania w wierze katolickiej i życia według przykazań Bożych i kościelnych, a następnie po odśpiewaniu dziękczynnego Te Deum odjechał na stację kolejową odprowadzony przez księży z całego okręgu makowskiego i wszystką zebraną ludność, która wsiadającego już do wagonu Arcypasterza jeszcze obrzuciła kwiatami i żegnała kilkakrotnie okrzykami „niech żyje".

Pusto tu u nas po odjeździe ukochanego Arcypasterza i jakoś dziwnie smutno, bo te trzy dni jego pobytu były dla Jordanowa jakby jednem wielkiem świętem. Domy przybrane flagami a lud gromadził się w kościele przy swoim pasterzu.

I tak bardzo zjednał sobie w ciągu tych trzech dni Najprzewielebniejszy Książe Metropolita serca wszystkich swoją dobrocią, że przy pożegnaniu samorzutnie urządzili Mu manifestację, jakiej najstarsi obywatele Jordanowa nie pamiętają.

Jest też powszechne przekonanie, że ten pobyt Najdostojniejszego Arcypasterza u nas ożywi w sercach wiernych i umocni miłość i przywiązanie do wiary św. i Kościoła, czego Najdostojniejszy Arcypasterz tak bardzo pragnie, i sprawi, iż katolicy nie pozwolą się bałamucić różnym „badaczom" i mąciwodom. *Jeden z obecnych.*

Kraków — Podgórze.

Popis b. analfabetów i kursu oświatowego więźniów odbył się dnia 22 czerwca b. r. w Krakowie — Podgórzu.

W kaplicy więziennej O. Redemptorysta miał przemowę i odprawił nabożeństwo a więźniowie śpiewali pieśni kościelne. W sali szkolnej p. nauczyciel Antoni Wroński miał wykład na temat: „Odzyskanie niepodległości Polski". Następnie kursiści czytali ustępy z książki polskiej. P. nauczyciel podziękował: 1) OO. Redemptorystom za udzielanie nauki religji więźniom. 2) Zarządowi I. Koła Towarzystwa Szkoły Ludowej oraz dyrektorowi kursu p. Karolowi Haraschinowi za gorliwe opiekowanie się kursem. 3) Przewodniczącemu p. Dr. Józefowi Marcinowi za przewodnictwo i opiekę. P. Naczelnik Sądu podziękował p. nauczycielowi za owocną pracę. Odśpiewaniem pieśni: „Boże coś Polskę" zakończono popis.

Z Liszek.

Stowarzyszenia młodzieży żeńskiej naszej parafji obchodziły 29 maja „święto druchen". Dzięki dopisującej pogodzie uroczystość wypadła okazale. Zgromadziłyśmy się wszystkie ubrane „po krakowsku" w domu parafialnym w Liszkach, następnie ze sztandarem Stow. Mł. z Rącznej i przy udziale miejscowej orkiestry wyruszyłyśmy w czwórkach do kościoła. Uroczystą wotywę odprawił ks. kan. Paszek, kazanie wygłosił ks. dziekan Paryś, proboszcz miejscowy i patron wszystkich stowarzyszeń naszej parafji. W kazaniu zachęcał nas do wiernej służby w Stowarzyszeniu, do spełniania swych obowiązków, do pociągania dobrym przykładem innych i do zachowania cnoty, która dziś tak bardzo jest lekceważona. W czasie Mszy św. przystąpiłyśmy wspólnie do Komunji św. — Wieczorem odbyło się w domu parafjalnym uroczyste zebranie wszystkich stowarzyszeń młodzieży żeńskiej przy udziale księży i licznie zgromadzonych gości. Podobną uroczystość obchodzimy już od 5 lat. Stowarzyszenia nasze rozwijają się z nadzwyczajną szybkością, a prawie w każdej wiosce mamy osobne stow. młodz. męskiej i żeńskiej, z których najstarsze w Rącznej istnieje już 15 lat. *dhna A. W.*

Rabka — Zdrój.

Kilka słów z pobytu w Rabce — Zdroju Ks. Metropolity Sapiehy. (Skreślił Wład. Rudnicki emer. lekarz weter. państw.)

Wizytacja kanoniczna księcia Metropolity Sapieby w parafji rabczańskiej odbyła się w dniach 1—4 czerwca b. r. Dnia 1. VI. o godz. 5 popoł. witały dostojnego arcypasterza u wrót bramy trjumfalnej — bractwa i zrzeszenia parafjalne, przedstawiciele gmin z Drem Tomczykiem, naczelnikiem gminy rabczańskiej, dzieci ochronki, dalej gimnazjum męskiego i żeńskiego na tle licznie zebranych włościan, okolicznego obywatelstwa, urzędników, emerytów, kuracjuszów i księży, tak miejscowych jak i zamiejscowych z ks. kanonikiem Janem Surowiakiem z Rabki na czele.

Pogoda piękna przy wjeździe po ulewnym poprzednio deszczu z utęsknieniem oczekujących grup i stowarzyszeń, szczególnie młodzieży i dzieci w malowniczych strojach góralskich, ustawionych po obu stronach bramy powitalnej. Osobną bramę zbudowała również ochronka obok starego drewnianego kościoła z XVI wieku, w którym mieści się narazie muzeum etnograficzne oddziału P. T. T. Orkiestra Katol. Stow. Młodz. Pol. z fanfarami na czele dzielnie odegranym marszem rozpoczęła przywitanie Arcypasterza (Fanfary wypożyczył tutejszy emer. lekarz państw. weter. Wład. Rudnicki.)

W ciągu 3-dniowego pobytu dostojny Arcypasterz udzielał św. Sakramentu bierzmowania młodzieży szkolnej i pozaszkolnej z całej tut. parafji około 2.000 dusz, pozostawiając niezatarte wrażenie w sercach wszystkich parafjan, którzy umiłowali Go niekłamanem uczuciem. Pracował cały czas niestrudzenie od świtu do późnego wieczora z młodzieńczym zapałem Jemu wrodzonym. Prócz nauk odpowiednich przed i po udzieleniu św. Sakramentów w kościele, wizytował Dom katolicki w Rabce, ochronkę, szkołę państwową ludową, gimnazjum męskie i żeńskie, kaplicę zdrojową, zakład Sióstr Nazaretanek nadto w Rabce — Zarytem kaplicę i szkołę.

Dnia 4. czerwca o 4 popoł. nastąpił odjazd i pożegnanie Księcia. Metropolity.

Zawiadomienia.

Zbiórka na półkolonje wakacyjne. W niedzielę 3 lipca b. r. na ulicach Krakowa odbędzie się zbiórka na półkolonje wakacyjne dla dzieci szkół powszechnych, pozostających pod opieką Ligi Katolickiej w Krakowie. Nie szczędźmy grosza dla dzieci.

Zakład Salezjański w Krakowie przyjmuje uczniów do działu ogrodniczego i szewskiego. Kandydaci powinni mieć ukończonych conajmniej 5 oddziałów Szkoły Powszechnej i 14 rok życia. W Zakładzie mieści się internat z całkowitem utrzymaniem. Zgłoszenia kierować pod adresem: Schronisko im. Ks Al. Lubomirskiego pod zarządem Ks.Ks. Salezjanów w Krakowie ul. Rakowicka Nr. 27.

Biuro informacyjne Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego. Czyniąc zadość życzeniom i społecznej potrzebie, zarząd Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego postanowił utworzyć Biuro informacyjne, w którem będzie można zasięgnąć wiadomości o wolnych placówkach, wymagających obsadzenia chrześcijańskiemi siłami, nadto o chrześcijańskich wytwórniach (fabrykach), hurtowniach i innych przedsiębiorstwach.

W tym celu zwracamy się do osób i towarzystw dobrej woli, a zwłaszcza do zainteresowanych firm chrześcijańskich, z prośbą o powiadamianie nas, 1) gdzie i jaka placówka (kupiecka, rzemieślnicza, lekarska, prawnicza i t. p.) wymaga obsady przez chrześcijanina, 2) gdzie i jakie wytwórnie, hurtownie i t. p. przedsiębiorstwa chrześcijańskie poszukują zbytu swoich towarów i na jakich warunkach.

Uwzględniane będą jedynie informacje dokładne, podpisane wyraźnem imieniem i nazwiskiem informującej osoby lub firmy z podaniem adresu. Zarząd Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego, Kraków, ul. Szpitalna 18, 1 p.

Benedykcja Ks. Opata Górnego w Krakowie. Dnia 3 lipca r. b. o godz. 9 dokona JE. Książę Arcybiskup Metropolita A. S. Sapieha benedykcji nowego opata XX. Kanoników Regularnych Lateraneńskich, ks. Józefa Górnego. Benedykcja odbędzie się w kościele Bożego Ciała w Krakowie.

Małe Seminarjum duchowne X. X. Najśw. Serca Jezusowego w Krakowie przyjmuje chłopców po VI. i VI. kl. szkoły powszech. i po II., III. i IV. kl. gimn. Bliższych informacyj udzieli X. Rektor ul. Saska 2, Kraków XV.

ŻYWY RÓŻANIEC W AKCJI KATOLICKIEJ

Jeszcze o Radach Parafjalnych Akcji Katol.

W numerze 23 Dzwonu Niedzielnego podaliśmy regulamin Rad parafjalnych Akcji Katolickiej, który ściśle przestrzegany może dać dopiero wyniki pracy zorganizowanej. Obecnie podamy kilka szczegółów dotyczących zebrań Rady paraf. Akcji Katolickiej oraz postaramy się omówić treść i program zebrań, a to w tym celu, aby te pierwsze zebrania były pożyteczne i zajmujące.

Jeśli się zastanowimy nad celem Ak. K., to musimy przyjść do przekonania, że wyższe władze A. K. Rada Diecezjalna Akcji Katolickiej i do pewnego stopnia Rada Dekanalna ma zadanie kierownicze, ma dawać inicjatywę do zbiorowego występowania, przygotować plany i programy działalności, o ile chodzi o sprawy dotyczące całego Kościoła, kraju czy diecezji. Po parafjach musi ona znaleść przygotowany materjał, który te wskazania w swoim zakresie i na swoim terenie przeprowadzi. Stąd Akcja parafjalna ma w sobie pierwiastek ustawicznej pracy, ona musi oddziaływać na całą parafję, na masy, przez uświadamianie i wyrabianie tych mas. Jeżeli Akcja diecezjalna nie znajdzie przygotowanego gruntu po parafjach, to jej wysiłki będą daremne.

Przygotowanie materjału to pierwsze zadanie Akcji parafjalnej.

Przystępując do pracy Rada parafjalna musi się oprzeć na tych warunkach, w jakich pracuje. Musi poznać jakie są na miejscu organizacje czy czynne czy nie i dlaczego.

Rada parafjalna musi zbadać jakie są wpływy przeciwne naszej wierze, które trzeba uchwycić, zbadać ich źródło i pracę przeciw nim skierować. Przegląd tych rzeczy naprowadzi Radę co trzeba zrobić. Tego wszystkiego dowie się Rada Parafjalna na swych zebraniach od delegatów organizacyj katolickich.

Zebranie Rady parafjalnej A. K., jeżeli się chce mieć z niego rzetelny pożytek, powinno być przedewszystkiem dobrze obmyślane. Przygotowanie programu posiedzeń jest tak ważne, że od tego zależy wszystko. Jeżeli w jakiej organizacji zauważymy, że ta organizacja nie idzie, to musimy powiedzieć, że najczęściej winę ponosi kierownictwo, że program nie jest przemyślany, że kierownicy nie potrafią wzbudzić zainteresowania, że ci członkowie na zebraniach się nudzą i wychodzą niezainteresowani sprawą. To nie powinno zachodzić. Jeśli członkowie nie będą brać udziału w dyskusji, to jest właściwie zmarnowany czas. Członkowie wyszedłszy z posiedzenia powinni siać to, czego się tam nauczyli. Jeżeli się niczego nie nauczyli, to jej korzyści nikomu nie oddadzą. To są ogólne wskazania co do programu i sposobu prowadzenia zebrań Rady par.

Szczegółowy program zebrania Rady Parafjalnej.

Przejdźmy teraz do strony technicznej zebrań Rady parafjalnej Akcji Kat. Zebrania powinny się odbywać przynajmniej raz w miesiącu. Terminu tego należy bezwzględnie pilnować.

Najodpowiedniejszem miejscem zebrań jest sala domu parafjalnego, o ile taki istnieje, jeżeli go niema, to Kancelarja parafjalna. Najodpowiedniejszym dniem zebrań w mieście dzień roboczy godzina wieczorna, na wsi dzień roboczy tylko w zimie, zaś w letniej porze dzień świąteczny.

Radę parafjalną zwołuje prezes w porozumieniu z ks. Proboszczem. Zebranie takie winno być należycie zapowiedziane na kilka dni przedtem. Najlepiej przez doręczenie pisemnego zaproszenia.

Porządek dzienny posiedzenia mógłby być następujący.

1) *Modlitwa.*
2) *Odczytanie protokółu z ostatniego zebrania.* (Sekretarz powinien prowadzić księgę protokółów).
3) *Zapytanie czy uchwały ostatniego posiedzenia zostały przeprowadzone, ewentualnie jak daleko praca poszła naprzód, czy napotkała na jakie trudności.*
4) *Sprawozdanie przewodniczących czy delegatów Stowarzyszeń katolickich z pracy tychże organizacyj za czas od ostatniego posiedzenia.*

Sprawozdanie takie ma na celu spełnienie jednego z zadań Rady paraf. A. K. a mianowicie staranie się o rozwój bractw i stowarzyszeń.

Nie należy się obawiać, że sprawozdanie takie stanie się z czasem szablonem zawierającym te mniej więcej słowa: „Moje stowarzyszenie pracowało dobrze, nic nowego nie zaszło". Rada Parafjalna nie może się zadowolić taką odpowiedzią. Prezes Rady musi zapytać i zażądać dokładnego sprawozdania. A więc n. p. Starszy zelator czy zelatorka musi odpowiedzieć: czy Róże są w komplecie. Mogła nastąpić śmierć członka Różańca żywego. A więc czy uzupełniono brak, albo mógł ktoś wystąpić z Róży lub zostać wydalony. Stąd zelator starszy musi prowadzić listę Róż i zelatorów. Następnie czy odbyła się zmianka, czy wszyscy byli obecni, czy było zebranie zelatorów. Chcąc dać dokładną odpowiedź na takie czy tym podobne pytania zelator musi być w porozumieniu ze swojemi Różami, musi się członkami swego bractwa interesować, musi brać udział w pracy podjętej przez Róże, a to jest jego obowiązkiem. Nie obawiajmy się, że z punktu widzenia ambicji fałszywej zelator zechce na zebraniach przedstawiać wszystko w kolorach najpiękniejszych. Nie uda się mu podać coś niedokładnego, bo parafje znowu nie są tak wielkie, aby nie wiedziano o pracy organizacyj katolickich. Z drugiej strony powstanie szlachetne współzawodnictwo, i każdy z przedstawicieli stowarzyszeń dołoży starań, aby jego organizacja jak najsprawniej pracowała.

Przejdźmy jeszcze dla przykładu do sprawozdania delegata S. M. P. (Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej katolickiej). I tu delegat musi zdać sprawozdanie, czy stowarzyszenie odbywało swoje zebrania, jakie referaty zostały wygłoszone, czy odbyło przepisane statutem posiedzenie zarządu, czy przybyło, czy też ubyło członków. Podać przeszkody i trudności, na jakie praca napotyka.

Znowu inne organizacje jak np. organizacje miłosierdzia: Co uczyniono, czy zebrano jakie dary, czy zaopatrzono chorych i potrzebujących. W ten sposób każda organizacja przedstawi swoją działal-

ność za ostatni okres, a zarazem delegat winien przedstawić wnioski dotyczące rozwoju i działalności swojej organizacji. W razie potrzeby delegat zażąda pomocy od innych organizacyj danej parafji.

Jaki z tego pożytek? Najpierw kontrola pracy w stowarzyszeniach i organizacjach i zachęta do dalszej pracy. Jednem słowem przegląd sił katolickich w parafji. I tu nasuwa się praktyczny wniosek, a mianowicie: Rada parafjalna musi mieć dokładny spis członków organizacyj katolickich w parafji. Zadanie to pełni sekretarka, któremu materjału dostarczą przedstawiciele organizacyj. Zanim się przystępuje do jakiejś roboty należy przedtem obliczyć się ze środkami i siłami potrzebnemi do jej wykonania. Takie sprawozdania delegatów dadzą obraz żywotności organizacyj i wykażą siłę, którą będzie można rozporządzać.

5) *Wygłoszenie referatu przez jednego z członków Rady parafjalnej A. K. Dyskusja po referacie.*

Referat ma służyć za podłoże, za materjał do uchwał, ma być zastosowany do potrzeb danej parafji, diecezji, czy całego kraju, czy też Kościoła katolickiego. Weźmy przykład: ma być urządzona w parafji Akademja papieska. Jeden z Rady wygłasza krótki referat: czem jest dla nas papiestwo, czem zaznaczył się obecny Ojciec święty, jakie są obowiązki katolików względem Ojca św. a potem omówienie programu uroczystości i sposób przeprowadzenia jej w parafji. Albo inny przykład: sprawa szkolna obchodząca wszystkich katolików. Jeden z członków Rady wygłosi referat o nowej ustawie szkolnej, przedstawi jej dobre i ujemne strony, powie następnie o obowiązkach katolików starania się o katolickie wychowanie dzieci i młodzieży. Posłużyć się musi encykliką papieską „O Wychowaniu chrześcijańskiem“. A potem po zdaniu sobie sprawy z obowiązku i zadań katolików w tej sprawie po poznaniu niebezpieczeństw grożących katolickiemu wychowaniu młodzieży. Rada przygotuje odpowiednie wnioski i program pracy, który przeprowadzi. Aby wyniki pracy były skuteczne, to praca musi być prowadzona z przekonania z pełną świadomością tego, czego się żąda. Potrzeba więc uświadomienia w sprawach katolickich, bo człowiek uświadomiony to dopiero pracownik, któremu nie zabraknie zapału i chęci mimo wszelkie trudności do dalszej pracy.

Tematów takich nie braknie. Chodzi tylko o to, by nie zrażać się trudnościami i nie powiedzieć sobie odrazu „Ja nigdy referatu nie robiłem i nie potrafię”. Nie chciejmy zaraz odczytów bardzo trudnych, ciężkich. Zacznijmy od małych, krótkich i łatwych. Zadaniem Rady będzie dostarczenie odpowiedniej popomocy. I tu także na początku wielkie zadanie czeka X. Asystenta, który musi przygotować i dostarczyć odpowiednich książek i broszur.

A zresztą regulamin Rady parafjalnej przewiduje, że do Rady parafjalnej należą osoby biorące żywy udział w sprawach katolickich w parafji. I tu jest miejsce po parafjach wiejskich dla osób z wyższem wykształceniem, które chętnie podejmą się tej pracy referentów.

Zadaniem Akcji Katolickiej jest zespolenie wysiłków katolickich do jednego celu. Ale nie mniej ważne zadanie, to uświadamianie ustawiczne w rzeczach i sprawach katolickich, to szkolenie „Apostołów świeckich“. Rada parafjalna, którą nazwaliśmy sztabem musi się zabrać do swej pracy nie tylko z dobremi chęciami, ale i z gruntownem przygotowaniem katolickiem.

Wieleż to spraw jest, których katolicy dobrze nie rozumieją, albo błędne nawet sądy o nich wypowiadają. Apostoł świecki musi je poznać w formie prawdziwej, jeśli chce je dalej szerzyć. Stąd konieczność przygotowywania i wygłaszania referatów czy odczytów na zebraniach Rad parafjalnych.

6) *sprawozdanie co ważnego zaszło w parafji od ostatniego zebrania Rady parafjalnej.*

Przychodzą tu sprawy ściśle związane z miejscowymi warunkami. A więc mogły się zdarzyć w parafji zgorszenia, albo powstać jakaś sekta. Przeciw temu należy wyszukać odpowiednie środki zaradcze, nie wystarczy tylko potępić, ale ułożyć trzeba plan wytępienia zła.

7) *Rozdanie do opracowania referatów, których wymagają punkty poprzednie.*

8). *Wnioski interpelacje (zapytania) członków.*

Podaliśmy w ogólnych zarysach plan zebrania Rady parafjalnej Akcji Katolickiej uwypuklając niektóre punkty.

Pamiętać należy, że Akcja katolicka polega na zgodnej współpracy organizacyj katolickich, a dalej że każda organizacja należąca do Akcji Katolickiej nie może być w swej samodzielności i autonomji naruszona przez Radę paraf. W sprawy wewnętrzne organizacji Rada paraf. nie może się mieszać.

W następnym artykule omówimy zadania Rady parafjalnej podane w regulaminie Rady parafjalnej Akcji Katolickiej.

Z ruchu organizacyjnego A. K.

Dekanat Nowogórski 19 czerwca odbył się w Trzebini zjazd dekanalny A. K. dekanatu nowogórskiego w gościnnych murach OO. Salwatorjanów. Członków Rad parafjalnych przybyło 73. Przed południem ks. dziekan Mroczek wygłosił do zebranych delegatów naukę, w czasie sumy wszyscy przystąpili do Komunji św. Kazanie wygłosił sekr. gen. A. K. ks. Lubowiecki. Po wspólnym obiedzie odbyło się posiedzenie, w czasie którego p. prof. Urbańczyk wygłosił odczyt na temat: Zadania i prowadzenie Rad parafjalnych. Teraz nastąpiły sprawozdania Rad par. poszczególnych parafij, potem ożywiona dyskusja na temat życia organizacyjnego, rozpowszechniania Dzwonu Niedzielnego, sekciarstwa i t. d. Wkońcu uchwalono rezolucję: Rada dekanalna A. K. dekanatu nowogórskiego uchwala bojkot pism pornograficznych a w pierwszym rzędzie „Tajnego Detektywa“ i wzywa Rady parafjalne do wprowadzenia tej uchwały w życie. — Ze względu na długość dyskusji zapowiedziany odczyt sekr. dek. ks. kan. Sitki na temat „Stanowisko Kościoła Katol. wobec projektowanej ustawy małżeńskiej”, odłożono do następnego zjazdu.

Na każdem posiedzeniu Rady dekanalnej i parafjalnej A. K. powinna być mowa o Dzwonie Niedzielnym i sposobach jego rozszerzania.

E. Burchardówna.

Dziecięce serce.

Zmierzch.

Pewnego dnia o szarym zmierzchu jesiennym wszystkie gazety i wszystkie usta rozniosły wiadomość, że wielka fabryka Henryka Drwęckiego ogłosiła upadłość. Jedni utrzymywali, że to plotka, drudzy zapewniali, że Drwęcki potrafi stanąć na nogi i znów zdobędzie fortunę. Znany był przecież od szeregu lat, jako człowiek interesu i pieniądza! Jeszcze inni, więcej sceptyczni, nie wierzyli w to, twierdząc, że na zdobywanie nowego majątku Drwęcki już jest za stary.

Istotnie młodym nie był. Czterdziestka dawno minęła, ale dopiero ruina majątkowa położyła na jego twarzy jakiś szary cień. I nie dlatego, aby mu tak bardzo chodziło o pieniądze i fortunę. Lecz on, człowiek, któremu każda rzecz, jakiej się chwycił zdawała się zamieniać w złoto, on, który uważał się za nieomylnego i niezachwianie wierzył w swe zdolności finansowe, on, dziś dzięki nieopatrznym operacjom stał się nędzarzem.

Fabryka zbudowana jego wysiłkami w bankructwie — w gruzach jego znaczenie i nieomylność. To najwięcej bolało Drwęckiego i o tem myślał przechodząc przez biura swej fabryki, zamknięte już dla interesantów. Atmosfera panowała tu dusząca: urzędnicy szeptali między sobą, kilku adwokatów, z którymi przeglądał przez cały dzień papiery udzielało im teraz jakichś wyjaśnień... i nikt nie zwracał wcale uwagi na przechodzącego Drwęckiego. Kiedyś, gdy był pierszwym bogaczem w mieście, liczono się z nim, ale dziś...

— Hm, zmienne są losu koleje — pomyślał Drwęcki, wsiadając o szarym zmierzchu do pierwszej z brzegu taksówki.

Jadąc z głową opartą na rękach, przebiegał myślą swoje minione życie. Jego pierwsze małżeństwo nie było szczęśliwe. Zawarte w czasach, gdy nie był jeszcze wcale bogatym, zakończyło się w kilka lat śmiercią żony, która nie umiała według słów Drwęckiego wżyć się w stanowisko, w jakie ją wprowadził. W istocie rzecz się miała inaczej. Drwęcki pochłonięty myślą wzbogacenia się, wprost okrutny w sposobie zdobywania majątku, nie liczył się z nią. Wyśmiewał się z jej religji i pobożności, zresztą, im był bogatszy, tem więcej nie istniał dla niego nikt i nic.

To też gdy umarła, nie odczuł tego boleśnie i już wkrótce ożenił się z piękną córką bogatego Niemca, dając przez to macochę swej dziewięcioletniej córeczce z pierwszego małżeństwa. Lecz Drwęcki nigdy przedtem ani nawet po śmierci żony nie troszczył się o to dziecko. Powszechnie mawiano w kole jego przyjaciół:

— Henryk ma córkę-intruza.

Miano rację. Pewnie dotąd nie zdarzyło się, aby ojciec myślał z taką niechęcią o swem dziecku, jak to czynił Drwęcki. Mała Irenka po śmierci matki spędzała całe dnie w swym dziecinnym pokoju, zdana na łaskę służby, więcej, niż prawdziwa sierota.

— Na Boga, Henryku, upominała go siostra, nie posądzałam cię nigdy o brak serca, ale teraz kto wie, czy tego nie pomyślę. Dlaczego nie kochasz swego dziecka?

Patrzył na nią zimno.

Czy Irenka nie ma wszystkiego, czego jej potrzeba, czy jest zaniedbana?

— Przez służbę nie, brzmiała odpowiedź, lecz ty nawet nie zwracasz na nią uwagi. I cóż ci winna ta dziewczynka?

— Nie mogę wybaczyć jej, że nie jest chłopcem — odparł zirytowany, jeśli już tak chcesz wiedzieć. A wreszcie daj mi już spokój!

Od tego czasu nikt więcej nie wspomniał o dziewczynce, która mimo to kochała ojca, nieledwie ubóstwiała.

Właśnie, gdy samochód wiozący Drwęckiego zatrzymał się przed domem, mała wracała z nianką ze spaceru. Ujrzawszy ojca, zwróciła ku niemu swą przymilną twarzyczkę, jakby chcąc go przywitać czy za niepopełnione winy przeprosić. Ale on przeszedł koło niej bez słowa i pośpieszył naprzód. Mała dziewczynka zbladła, a usta jej drżały, rozumiała swoją niedolę i krzywdę.

Tymczasem Drwęcki wszedł do pokoju żony,

M. Korniakt.

Z poza Tatrzańskich Gór

43 — Ale cóż on za jeden i czego chce od ciebie? Musisz mi to koniecznie powiedzieć, a pojutrze rozmówisz się z nim przy mnie

Od odpowiedzi uwolniło Hankę wejście Jadwigi.

— Przyszłam pomóc w robocie, byście na czas skończyć ją mogły — rzekła. — A to co, Hanuś, co ci jest? Lica blade, łzy w oczach, zali jaka zła wieść?

Hanka spuściła oczy, a ochmistrzyni opowiedziała królewnie, o co chodzi. Jadwiga zwróciła się do niej z uśmiechem, jakiemu nikt oprzeć się nie mógł. — Pozwólcie raz tej panience to, o co prosi.

— Ale co na to powie królowa jejmość! Przecież to niesłychana i niebywała u nas rzecz, by dwórka sam na sam z obcym rycerzem rozmawiała.

— Już ja to wszystko biorę na siebie i u mnie rozmowa będzie.

— Niech już będzie twoja wola, najmilsza królewno! Idę do dziewcząt, zapędzić je do roboty.

— A ja wraz za wami podążę. Przynieś mi jeno, Hanka, z mej komnaty te nowe jedwabie i paciorki. Są w szkatułce przy oknie.

Za chwilę Hanka z jedwabiami była już z powrotem Ochmistrzyni nie było już w komnacie, tylko słychać było jej ciężkie oddalające się kroki, a królewna siedziała sama w wysokiem krześle. Hanka uklękła przy niej, chcąc podziękować za wstawienie się za nią, ale chwycił ją znagła wielki płacz i biedne dziewczę łkało z głową ukrytą na kolanach królewny. Ta nic nie mówiąc, gładziła łagodnie dłonią jej głowę. „Niech się naprzód wypłacze, lżej jej będzie". Już wczoraj jej dobre bystre oczy zauważyły zmięszanie i bladość ulubionej dworki, ale wrodzona delikatność nie pozwalała pytać o powód wobec tylu osób i zwracać ich uwagę na biedne dziecko. Wszakci najlżejsze nawet dotknięcie sprawia niewymowną boleść — mówiła sama do siebie. Ale gdy płacz Hanki pomału się ukoił, Jadwiga wzięła jej twarz w swe ręce, podniosła ją ku sobie i spytała: A teraz opowiedz mi, Hanuś, co cię tak trapi! Może ci co pomogę!

Spłakane oczy Hanki spojrzały na Jadwigę z takim bólem i rozpaczą, że królewnie jeszcze większy żal zrobiło się sierotki.

Co ci jest? Kto to taki, kto cię chce widzieć?

— Nic wam dziś powiedzieć nie mogę, ale nie myślcie sobie o mnie nic złego.

Wiedziała już o wszystkiem, ale w pięknych jej oczach nie wyczytał dla siebie żadnego współczucia. Natomiast łudząc się widocznie jeszcze, że może Drwęckiemu udało się coś ocalić, spytała szybko:

— Więc jak?

— Jestem zrujnowany, Janino — wyszeptał.

— Więc jesteś bankrutem! Dysząc z gniewu, zawołała urywanym głosem:

— Podziwiam, że możesz stać przedemną i mówić podobne rzeczy. Ale to chyba nie może być prawdą. Przecież mój posag...

Uśmiechnął się.

— Ten jest nietknięty. Ty jesteś uratowana...

— Uratowana! Będę miała swoje kilka groszy i współczucie ludzi dla żony bankruta. Ładne widoki.. Ach ty, głupcze!..

Nie robiła sobie już teraz nic z niego jako z człowieka, który nie miał pieniędzy, a więc nie miał na zaspokojenie jej zachcianek. Wszakże wniosła mu w małżeństwo to, czego nie umiała pierwsza żona — umiejętność wydawania pieniędzy, noszenia pięknych stroi i... reprezentowania domu.

Przemknęło mu to przez głowę, gdy przyglądał się, jak biegała po pokoju blada i drżąca.

I poraz pierwszy w życiu odczuł pustkę i zrozumiał, jak dalece był sam i opuszczony.

— Inni bankruci znajdują u swych żon pociechę i ukojenie — błyskawicznie pomyślał...

I wyszedł z pokoju bez słowa.

Świt.

Pierwsze blaski świtu wdarły się przez szczelnie zamknięte okna do pokoju Drwęckiego, który noc całą spędził nad porządkowaniem swych papierów. Czuł się teraz zmęczonym a jednocześnie zadowolonym, że jak postanowił, odejdzie sobie w zaświaty.

Otworzył biurko i machinalnie szukał w nim rewolweru. Schwycił go wreszcie i przyglądał się uważnie.

— Czyż mam prawo żyć — pomyślał. Straciłem wszystko, wszyscy opuścili mnie, bo przecież bankruci nie należą już do tego świata. Listu żadnego nie pisze, bo i do kogo. Moja żona da sobie radę...

Uśmiechnął się ironicznie i popatrzył znów na chłodną stal rewolweru. Przygotował się do strzału. Nagle usłyszał szmer i obejrzał się zdumiony.

W progu stała jego mała córeczka, tuląc coś obu rękami do siebie.

— Czy mogę wejść — spytała nieśmiało.

Drwęcki więcej ze zdziwienia niż ze zgody skinął głową. Dziewczynka szła drepcąc po podłodze bosemi nóżkami.

— Widocznie służba opuściła już dom — przeleciało błyskawicą przez mózg Drwęckiego, bo skąd ta mała...

A mała szła coraz bliżej i biedne jej serduszko trzepotało silnie z lęku i trwogi. — Tylko Pan Jezus, do którego zmówiła aż dwa paciorki, wiedział jak bardzo się bała. Doszedłszy do ojca, wyciągnęła rączkę i powiedziała:

— Przyszłam... bo niania mówiła, słyszałam — poprawiła się — że tatuś stracił wszystkie pieniądze. Więc chociaż wiem, że tatuś nie lubi mnie bardzo, myślałam, że tatusiowi pomogę. Widzi tatuś — mówiła dalej — uzbierałam sobie dużo, dużo pieniędzy, prawie 30 złotych i... i... przyniosłam je tatusiowi.

To mówiąc Irenka, skarbonkę, którą do tego czasu tuliła do siebie, położyła teraz na biurku i onieśmielona jego zbyt długiem milczeniem, mówiła dalej już prawie z płaczem:

— Ja naprawdę tych pieniędzy nie potrzebuję, tatusiu, weź je...

Drwęcki nie wiedział co odpowiedzieć Wszakże to dziecko, o którem nie myślał nigdy nawet w chwili, gdy szykował rewolwer... to dziecko... przyszło go ratować. Milczał ciągle, lecz wzrok jego musiał być wymowniejszy niż słowa, bo dziewczynka przyjrzała mu się uważnie i już bez lęku zaczęła mówić znowu:

— Czy tatuś dlatego tych pieniędzy nie chce, że nie jestem chłopcem? Tak powiedziała niania, lecz ja bardzo pragnęłabym być chłopcem, bo wtedy mogłabym zarobić dużo, dużo pieniędzy dla tatusia. Tatuś przecież pieniądze stracił i teraz proszę wziąć moje, i choć trochę mnie pokochać..

Głosik dziewczynki drżący i cichy wreszcie zamilkł, ale Drwęcki miał uczucie, że jakaś zapora straszna usuwa się od niego i ukazuje mu prawdę życia.

— Złego nie myślę, bo cię znam, Hanuś, ale widzisz choć dobra i uczciwa możesz być nieroztropna i nieostrożna, boś taka jeszcze młoda — mówiła królewna z powagą do starszej od siebie więcej niż rok dwórki. W takich razach zawdy lepiej się poradzić ludzi starszych, by nieroztropności jakiej nie popełnić, której potem naprawić nie można.

Królewna powtarzała słowa, któremi karmiono ją od dzieciństwa, ucząc trudnej sztuki rządzenia ludźmi i krajami.

— To też najgorsze, królewno moja, że nie wiem, zali lepiej powiedzieć, zali zamilczeć. – Chyba, że cię dane słowo wiąże..! — To nie, ale mi się wydaje, że lepiej będzie dziś jeszcze zamilczeć, a jutro już wam będę mogła całą prawdę rzec. I znowu schyliła swą biedną, znękaną głowę do kolan królewny.

— Jakie ty masz gorące czoło! Pomódl się do Najświętszej Dziewicy i do Ducha świętego, oni cię oświecą.

— Modliłam się bez mała całą noc. Teraz pozwólcie mi pracować na chwałę Bożą nad temi ornatami.

Poszły obie do sali, gdzie inne dworki pod przewodnictwem pani ochmistrzyni pracowały pilnie nad ornatami, śpiewając pieśni pobożne. Hanka usiadła na swojem miejscu i spuściła swe zaczerwienione oczy na robotę. Na Jadwiśkę nie śmiała spoglądać, czując się względem niej bardzo winna. Jadwiśka spostrzegła to i przykro się jej zrobiło. — Cóż się Hance stało od wczoraj, bo się na mnie czegoś boczy i nie gada do mnie nic. Nigdy jeszcze taka nie była! Jeszcze tego nie dostaje, by mnie i ona przestała lubić — zamyśliła się smutno.

Wtem we drzwiach wchodowych stanął paź, skłonił się, przed królewną i rzekł do niej coś, czego z powodu śpiewu słyszeć dalej nie było można. Królewna skinęła na Hankę. A jej serce poczęło bić, jak młotem i w oczach pociemniało. Jadwiśka spostrzegłszy zmianę w twarzy przyjaciółki wstała i rzekła:

— Pójdę z tobą, Hanuś!

– Nie, nie, nie chodź. Pójdę sama — rzekła Hanka, jakby z przestrachem, co Jadwiśkę utwierdziło jeszcze więcej w podejrzeniu, że ta coś przed nią ukrywa, a więc i mniej lubić musi. I w poczuciu przykrości łzy i jej zkolei zakręciły się w oczach.

Hanka szła tymczasem wolnym krokiem do komnaty, przeznaczonej przez królewnę na rozmowę. Stał już tam Prokop, jakiś niespokojny. Hanka usiadła na rydlu, drżała widocznie, On to zauważył.

— Czy się mnie boisz? spytał szorstko.

— Tak, Prokopie.

C. d. n.

— Majątek, żona — wszystko zawiodło! To maleństwo zaś odepchnięte przyszło go ratować w najcięższej chwili życia. Czuł się teraz zawstydzony w całem swem jestestwie przed tem małem, bezbronnem stworzeniem. Zaniósł się płaczem tłumionym na myśl, co za skarby uczucia mieściły się w dziecięcem sercu małej Irenki, koło której tak zawsze obojętnie przechodził.

Toż to dziecko — więcej było warte niż cała jego przepadła fortuna!

O jakże sprawiedliwy jest Bóg! wyszeptał wreszcie Drwęcki, patrząc na swe dziecko wylęknione i bezradne wobec jego płaczu. Bóg? skądże to słowo? a jednak Bóg dał mi tę chwilę — szepnął a potem porwał dziewczynkę na ręce i tulił mocno do swego serca i całował tę słodką buzię dziecka, długo o i jakże gorąco.

Dziecina zmęczona wzruszeniem, wtulona w jego objęcia wkrótce usnęła. Ojciec trzymając ją w ramionach przy blaskach wschodzącego słońca, ślubował sobie w duszy inne życie i szukał długo w pamięci zapomnianych słów modlitwy, na podziękowanie Bogu za skarb bezcenny dziecięcego serca jego córki.

Dziecięce serce, ono jedno uratowało go przecież nieświadomie od najgorszego czynu, który byłby przypieczętowaniem jego smutnego życia.

Dziecięce serce tylko!

Wojna na „niby“.

(Od specjalnego korespondenta z Tarnowa).

Z chwilą, w której na murach Tarnowa pojawiły się odezwy starostwa pouczające ludność, o mających się odbyć ćwiczeniach lotniczo-gazowych, na miasto padła ogólna panika, jakby rzeczywiście wojna wisiała tuż nad głowami.

Jak zwykle w takich wypadkach najbojaźliwsi z „mniejszości“ wszczęli istny szturm o paszporty. Uspokojeni z trudem, że to tylko dla próby i tak dla pewności w dniu ćwiczeń uciekli z miasta. Tymczasem Tarnów według instrukcji przygotowywał się do obrony. Wszystkie szyby jak już poprzednio wspomniałem, wylepiono skośnie skrawkami papieru — dziwne, czem mniejsze tem troskliwiej. Za to wystawowe przeważnie nie były zabezpieczone. Zdziwiło mnie to niedbalstwo, więc pytam.

Są ubezpieczone — informuje właściciel większego sklepu — możeby tak człowiek choć coś na tem zarobił.

Podziwiam pomysłowość.

Minął dzień — nic, drugi — nic, tydzień — też nic i tak spokojnie prawie miesiąc. Aż tu nagle ostatniego maja spadł grom bombowy — sprawdziło się.

Widok ludzi w upiornych maskach tak przestraszył zabłąkanego na jednej z ulic żydowinę, że aż zemdlał.

Po ocuceniu, tłumaczą mu, nie pomaga. Trzęsie się ze strachu jak galaretka.

Zna się dobrze na gazach, wąchał nie z jednej beczki. Nie chce być ofiarą...

W kawiarniach wielu etranżerów stara się skorzystać z alarmu i wynieść, nie uiściwszy należytości — kelnerzy jednak nawet w takim chaosie mają bystre oczy i dobry węch.

Z bramy starostwa walą kłęby gęstego dymu. Wszyscy krzyczą — pali się! Zajeżdża straż! W pewnej chwili podchodzi tu jakiś podgazowany wódecznością osobnik, zagląda do wnętrza, obmacuje framugi, a po stwierdzeniu wyklina na to „bujanie” — nigdzie ognia ani śladu...

Na ulicach „trupy“ i „ranni“ nie mogąc się doczekać pogotowia, zaczynają pomrukiwać ze zniecierpliwienia. Niejeden miałby ochotę czmychnąć, ale nie wypada — „władza” patrzy.

Przez Plac Katedralny przebiega paniusia z chusteczką przy nosie.

— Niech pani tędy nie idzie, bo strzelają.

Nic ją nie przestrasza ostrzeżenie, przecież nie do niej strzelają. Poczciwina...

Zapada noc.

Ludzie już nie uciekają, choć ten gaz nie „bardzo“ pachnie i jakoś oczy łzawi. Przyzwyczaili się. Teraz już wierzą, że ta wojna, to rzeczywiście na „niby“.

Dla radjoamatorów.

Uziemiać antenę w czasie burzy!

Anteny radjowe są pewnego rodzaju piorunochronami o ile są uziemione, posiadają jednak własności łagodnego odprowadzania ładunków elektryczności atmosferycznej do ziemi, stąd przestroga, by anteny uziemiać w czasie nadchodzącej burzy oraz wieczorem, nie wiemy bowiem, czy burza w nocy nie nadciągnie. Anteny powinny posiadać odgromniki, ułatwiające automatycznie ten odpływ wyładowań elektrycznych. Następuje ono nieraz z wielką siłą przy pogodnem niebie, na skutek dalekich silnych wyładowań, podczas gdy niczem nie uprzedzeni nie uziemiamy anteny. Stosujmy się zatem do poniższych wskazówek, a będziemy spokojni, że nas ominie niebezpieczeństwo:

1) Uziemiajmy antenę podczas burzy, i — gdy nie korzystamy z aparatu.
2) Przy zakładaniu anteny pamiętajmy, że musimy posiadać przełącznik, łączący antenę z odbiornikiem lub ziemią.
3) Przełącznik powinien być wyposażony w odgromnik.
4) O ile przełącznik nie posiada odgromnika, to załączmy niezależny odgromnik. Służy on do automatycznego odprowadzania zbyt silnych wyładowań.
5) W czasie burzy wyłączmy odbiornik, szczególniej, gdy słuchamy przez słuchawki.
6) Przy uziemianiu anteny podczas burzy, nie dotykajmy palcami metalowej części przełącznika.
7) Anteny pokojowej nie potrzeba uziemiać.
8) Uziemienie należy utrzymywać zawsze w porządku, czyszcząc i lutując co pewien czas kontakt z rurą wodociągową, (w mieście) lub polewając wodą i badając co miesiąc uziemienie gruntowe (na wsi).

Ostrożnie z antenami na poddaszach.

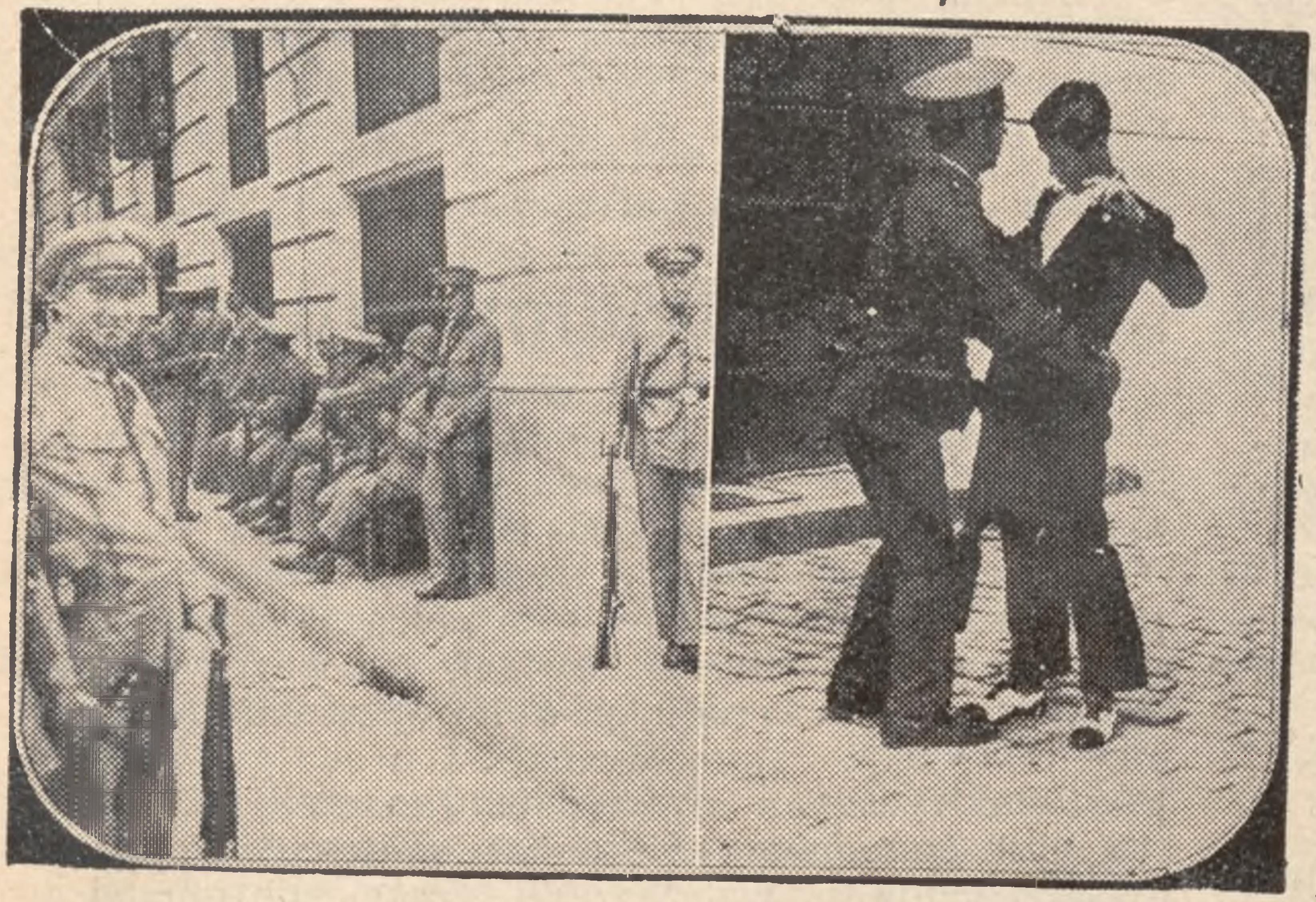
Anteny założone na poddaszach i dające w większości wypadków dobry odbiór, muszą być uziemiane: podlegają one na równi z antenami zewnętrznemi wpływom wyładowań atmosferycznych. „Uziemienie powinno być przeprowadzone jaknajkrótszą drogą.

Co uczyniłeś dla podtrzymania i rozszerzenia dobrej prasy?

Z POLSKI I ZE ŚWIATA

Niemieckie wojenne okręty w Gdańsku. Do Gdańska przybyła niemiecka flotylla wojenna z hitlerowcami w sile 3-ch okrętów. Ludność Gdańska urządziła hitlerowcom owację. Flotylla została zaproszona przez senat gdański bez zezwolenia Polski. Podnieceni Gdańszczanie napadli na polską pocztę w Gańsku i pobili w kilku miejscach Polaków. Demonstracja ta wywołała silne oburzenie w Polsce. W wielu miastach Polski odbyły się manifestacje protestacyjne.

Emigranci, udający się sami, lub transportami drogą lądową do portów przez Niemcy, Austrję i Czechosłowa-



W Hiszpanji wciąż wre. Oto sceny ze strajków — policja przeprowadza na ulicy rewizję podejrzanego komunisty.

cję, muszą na granicach tych państw zameldować odnośnemu urzędnikowi o wysokości przewożonej gotówki i rodzaju waluty, w przeciwnym bowiem razie, w wypadku stwierdzenia przez władze graniczne, że przewieziona została gotówka bez meldowania, może ona ulec konfiskacie.

Zbiory tegoroczne zapowiadają się pomyślnie. Główny Urząd Statystyczny podaje, że stan zasiewów głównych upraw z początkiem czerwca znacznie się poprawił dzięki obfitym opadom. Szczególnie zasiewy jare się udały, ozime wypadły słabiej. Stan ten nie rokuje gorszych wyników, jak w roku ubiegłym. W niektórych jednak okolicach (n. p. w bocheńskim) grad zniszczył znaczną część zasiewów.

Na 500 mieszkańców — 1 trafika. Od 1 lipca na każde 500 mieszkańców będzie tylko jeden sklep, względnie jedno miejsce sprzedaży ulicznej tytoniu.

Oficjalny spadek bezrobocia. Liczba bezrobotnych w połowie czerwca wynosiła 262.930 osób, co stanowi spadek w stosunku do poprzedniego tygodnia o 7.035 osób.

Podręczniki szkolne potaniały. Z powodu ogólnego kryzysu w r. 1932/33 ceny książek szkolnych będą zniżone od 30 — 40%. Nadto władze szkolne zarządziły, by w nowym roku szkolnym nie wprowadzać nowych podręczników.

Zniżka czynszów w domach miejskich w Krakowie. Wobec obecnego przesilenia, Prezydjum Krakowa postanowiło obniżyć czynsze mieszkań w domach miejskich nowowybudowanych. Opust waha się od 10 — 25%.

Opłaty rowerowe według orzeczenia Min. spraw. wewn. na terenie całej Polski nie mogą przekraczać 3 zł. Dotychczas w tej dziedzinie panował kompletny chaos, w jednych gminach ściągano 2 zł., w niektórych nawet 5 zł.

Gdzie mogą — tam działają. Policja łódzka wykryła szajkę, która wciągała w wir roboty komunistycznej młodzież szkolną. W tajnych zebraniach uczestniczyło około 15 chłopców i dziewcząt. Organizatorów aresztowano.

Chytrość bandytów. W miasteczku Szczucin pod Tarnowem bandyci, chcąc zrabować plebanję dla odwrócenia uwagi podpalili stodołę obok tejże. Gdy po ugaszeniu ognia tamtejszy proboszcz ks. Ligęza wrócił na plebanję zagrodzili mu drogę rewolwerami. Pod osłoną rewolwerów bandyci zrabowali cenniejsze przedmioty, oraz gotówkę, poczem zbiegli.

Nawet książęta bankrutują. Książę Andrzej Lubomirski z Przeworska i jego syn Jerzy Rafał wnieśli do władz sądowych prośbę o otwarcie postępowania ugodowego z wierzycielami. Wierzycielom ofiarowują od 50 do 100%, z rozłożeniem rat na dłuższy przeciąg czasu. Ks. Lubomirski należał do najzamożniejszych ludzi w Małopolsce, pozatem jest jednym z czołowych posłów BB. Głównym wierzycielem obu magnatów jest Skarb Państwa, któremu Lubomirscy zalegają z olbrzymiemi sumami za podatki. Sąd oba podania załatwił przychylnie.

Konferencja w Lozannie. Anglja, Francja, Włochy, Belgja i Japonja wyraziły chęć zgody na odroczenie spłat długów do czasu ukończenia konferencji. Polsce w ten sposób odroczonoby w bież. roku dług 67,068.954 zł. Francuzi proponują wstrzymanie długów nawet na 3 lata. Amerykanie natomiast oświadczyli, że jeżeli Europa nie rozbroji się, wówczas oni nie darują długów. Jeżeli jest na zbrojenie, to tembardziej musi być na spłatę pożyczonych pieniędzy. Wygląda na to, że oni mają słuszność.

Na konferencji rozbrojeniowej w Genewie amerykański przedstawiciel oświadczył, że prezydent Stanów Zjed. Hoover żąda zmniejszenia zbrojeń o jedną trzecią, nadto zniesienia czołgów, zakazania wojny chemicznej i ciężkiej artylerji. Propozycja amerykańska na ogół zostaje przyjęta życzliwie. Stany Zjedn., gdyby ich plan został zrealizowany, postanowiły zniszczyć 300 tys. ton okrętów wojennych, 1.000 sztuk ciężkiej artylerji, 900 czołgów i 300 samolotów. Czy nie szkoda tak darmo wyrzuconych pieniędzy!

Tragedja 70 miljonów bez pracy. Na międzynarodowej konferencji Pracy w Genewie polski delegat dr. Jurkiewicz przypomniał, że tragedję 25 miljonów bezrobotnych na świecie dzielą także ich rodziny, powiększając liczbę nieszczęśliwych do 70 miljonów ludzi. Zdaniem p. Jurkiewicza ze środków podjętych w walce z kryzysem i bezrobociem, głównie skrócenie czasu pracy wprowadzone na całym świecie, może odegrać poważną rolę.

Il Duce przeoczył Polskę. Korespondent angielskiego dziennika »Daily Express« rozmawiał niedawno z dyktatorem Włoch Mussolinim na temat obecnego położenia w świecie. Mussolini miał między innemi powiedzieć, że »dziś istnieją tylko dwa szańce przeciw zbolszewizowaniu Europy, a mianowicie Anglja i Włochy. Podobnie jak i Italja, Anglja jest silna zwarta i dyscyplinowana«. Dla ucha Polaka nawet nieszowinisty dziwnie brzmi to powiedzenie, w którem Mussolini najwidoczniej zapomniał, że Polska już od 14 lat jest ciągle szańcem, o który rozbija się inwazja bolszewizmu. Czyżby Mussolini zapomniał nawet o roku 1920?

Parlament rumuński został rozwiązany. Nowe wybory odbędą się 17 i 20 lipca. Nowy parlament ma być zwołany 30 lipca.

Głód na Ukrainie sowieckiej przybrał niepokojące rozmiary. W wielu kolektywach ludność żywi się obecnie korzeniami i trawą. Obszar zasiewów wiosennych w tym roku znacznie się zmniejszył. Wielu włościan zastosowało bierny opór i roli nie uprawia.

Antykomunistyczna uchwała parlamentu Stanów Zjedn. Izba posłów parlamentu w Waszyngktonie przyjęła projekt prawa zabraniający emigracji do Stanów Zjedn. komunistom i anarchistom, a jednocześnie wydalający z kraju przebywających tam tych mącicieli porządku publicznego.

Obrońca robotników przegrał w ferbla cudze pieniądze. »Nasz kraj« wychodzący w czeskim Cieszynie donosi o następującym wypadku: kasjer socjalistycznego Związku metalowców w Kalinie przegrał w ferbla 40.000 koron przeznaczonych na wypłatę dla bezrobotnych. Defraudanta aresztowano.

Hallo! Polska — Watykan! Od 1 czerwca został podjęty ruch telefoniczny między: Polską, a Włochami, Polską a Watykanem, oraz Polską a zagłębiem Saary.

Odpowiedzi Redakcji.

Korespondencje z Mogiły, Zabierzowa k. Krakowa, Targanic, Spytkowic k. Zatora, Woli Batorskiej, Gaju, Żywca i Szaflar z braku miejsca odkładamy do numerów następnych.

Prosimy w korespondencjach pisać nie tylko o księżach i uroczystościach ściśle kościelnych, ale podawać także inne pożyteczne wiadomości z terenu danej parafji.

Rekolekcje zamknięte

odbędą się w domu rekolekcyjnym OO. Salwatorjanów w Trzebini.

Dla Mężczyzn: rozpoczęcie 2 sierpnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 6 sierpnia rano.
Dla Panien (niemieckie): rozpoczęcie 10 sierpnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 14 sierpnia rano.
Dla Młodzieży żeńskiej (S. M. P.): rozpoczęcie 15 sierpnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 19 sierpnia rano.
Dla PP. nauczycielek: rozpoczęcie 24 sierpnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 28 sierpnia rano.
Dla Kapłanów: rozpoczęcie 29 sierpnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 2 września rano.

„RYCERZ NIEPOKALANEJ"

wychodzi co miesiąc.

Ma na celu: podbić **cały** świat i **każde** serce z osobna NIEPOKALANEJ, aby wszyscy szczerze Ją kochali i jak dzieci do najlepszej Matki we wszystkich trudnościach życia się uciekali; słowem starać się, by Niepokalana Nieba Królowa była
KRÓLOWĄ CAŁEGO ŚWIATA I TO JAK NAJPRĘDZEJ.

Wtedy to bowiem nastanie pokój, szczęście, zapanuje prawda i Chrystusowe Królestwo na ziemi.

KTO PRAGNIE szerzyć cześć ku Niepokalanej Dziewicy, niechaj się stara zyskać dla Jej „Rycerza" **jak najwięcej** nowych czytelników, by on dostał się do rąk, umysłów i serc **wszystkich**: przy warsztacie, w biurze, pod strzechą, w suterynie, w salonie, na ulicy słowem wszędzie.

ILE KOSZTUJE PRENUMERATA? Ile kto dać **chce** i **może**. Jako norma, poza którą przesłane kwoty wpisujemy na listę ofiar, służy rocznie 1 zł. 50 gr., jeden numer 15 gr.

Prenumerując „Rycerza", albo zdobywając dla niego nowych czytelników — szerzy się cześć Niepokalanej nietylko u nas w Polsce, ale i zagranicą (bo do każdego niemal państwa na świecie, gdzie tylko polskie serca biją — „Rycerz" dochodzi), a w Japonji wspomaga się naszych misjonarzy, Niepokalanów i „Rycerza" **japońskiego.**

Wydawnictwo „Rycerza Niepokalanej" tak w Polsce jak i w Japonji utrzymuje się i rozwija jedynie z **Opatrzności Bożej**, Która przez **Niepokalaną** pobudza serca ludzi dobrej woli do pomagania obu wydawnictwom w tej misji **zdobycia całego świata Niepokalanej.**

„Rycerz Niepokalanej" zdobywa już **drugą połowę miljona** czytelników, a mamy nadzieję, że Niepokalana przez gorliwych Swych czcicieli zdobędzie cały miljon albo i więcej.

Adres: Adm. „Rycerza Niepokalanej", OO. Franciszkanie, NIEPOKALANÓW k/Warszawy. Nr. konta P.K.O. 150.283.

Gdy będzie myśl, będzie czyn...

Wołamy o wielki katolicki czyn, o coś tak wielkiego jak cały świat, o coś tak głębokiego jak dusza człowieka, o coś tak szerokiego jak miljardowe morze ludzkości, o coś tak bijącego w oczy, że nawet ślepiec musi zauważyć — o coś takiego, coby odrodziło ludzkość i zbliżyło ją do Boga jako stwórcy, pana i ojca narodów.

Żeby był czyn, musi być myśl, przejęcie się sprawą, plan działania.

Żeby była myśl, musi być to „coś", co jej ruchliwość podnieca i podtrzymuje.

Tem „czemś" jest czytanie, zwłaszcza czytanie dobrych pism i książek.

Składki w maju.

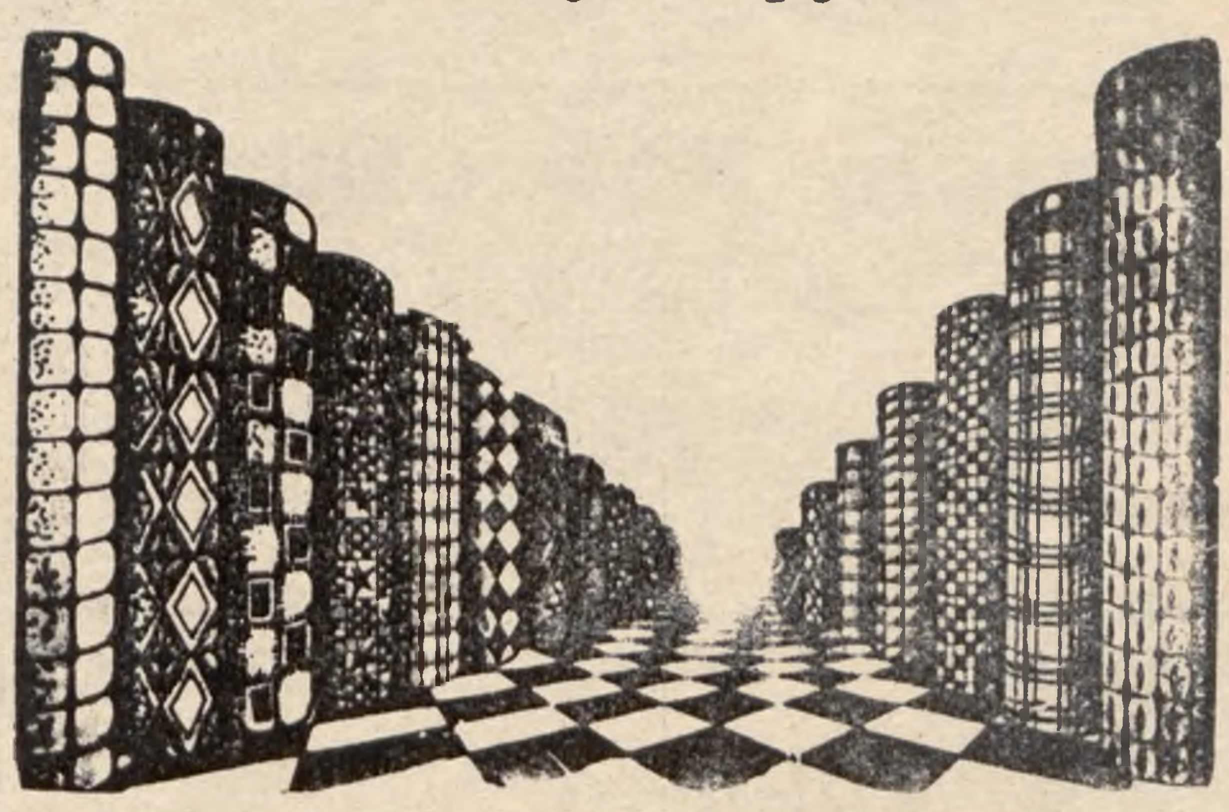
Głodne dzieci. Renia Starzewska zł. 6. **Fundusz prasowy** P. R. zł. 1. **Misje w Brazylji.** X. Józef Słaby, Krzemieniec zł. 10. X. X. zł. 2. **Katol. Dom akademicki.** K. B. zł. 4. Stanisława Kosowska, Chrzanów zł. 1. Rozalja Karwacka zł. 1. Jan Karwacki zł. 1. **Kaplica św. Antoniego** w Nazarecie M. Z. zł. 5.

Od 30-tu lat

kupuje się z pełnem zaufaniem

LINOLEUM

ceraty, dywany wełniane, chodniki firanki, narzuty, kapy na łóżka



w wielkim wyborze po cenach fabrycznych

w 50 własnych Filjach

PRZEMYSŁ -- LINOLEUM

Kraków — Rynek Główny 10

Warszawa — Marszałkowska 133

Humor krzepi.

Egzamin z chemji.

— Co mi pan może powiedzieć o alkoholach, panie Bibasiński?

— Same pochwały, panie profesorze.

Słuszny podatek.

— Najsłuszniejszy podatek, to obrotowy, pobierany od właściciela karuzeli.

Wśród bezrobotnych.

— Czy zna pan „Głód" Hamsuna?

— Nie, ale znam swój własny.

Naiwna.

— Więc to pan jest tym sławnym połykaczem noży?

— Tak, łaskawa pani.

— A jakie panu lepiej smakują: srebrne, czy platynowe?

FIRMA KATOLICKA!
ROK ZAŁOŻ. 1921.

„POLONJA”
dostarcza wszystkie gatunki węgla, drzewa i koksu po cenach znacznie zniżonych!
NA PROWINCJĘ WYSYŁAMY WAGONOWO.

KRAKÓW,
Nowe Usypiska kolejowe UL. PRĄDNICKA
TEL. 171-37.

Poszukują pracy.

Stolarz inwalida szuka napraw mebli i politurowania. Zgłoszenia do Dzwonu pod „Inwalida“.

Naukę trykotarstwa maszynowego i ręcznego, oraz wszystkie prace w zakresie tegoż, przyjmuje trykotarnia: Kraków, Lubomirskiego 13, III piętro. Nr. 9. przez wakacje i cały rok.

Młodzieniec 20-letni poszukuje jakiegokolwiek zajęcia: robotnika na budowie, fornala we dworze, chłopca do posyłek etc. Jest to młodzieniec roztropny, pochodzi z rodziny urzędniczej i ma wykształcenie IV. kl. gimn. Warunki: za pracę wikt i utrzymanie. Łaskawe zgłoszenia do Dzwonu pod „Bez środków do życia“.

Kucharz wiek średni kawaler znający kuchnię mniej wykwintną szuka posady od zaraz. Zgłoszenia do Dzwonu pod „pilny“.

Wskutek wyjazdu polecam moją kucharkę dobrze gotującą ewentualnie jako kucharkę do wszystkiego. Wiadomość pl. Matejki 5. miesz. 8.

Rutynowany cukiernik obejmie posadę na bardzo skromnych warunkach — najchętniej na wyjazd. Zgłoszenia do „Dzwonu“ pod Praca.

Prof. gimn. dyplomowany poszukuje przez wakacje korepetycji lub guwernerki na wyjazd lub w Krakowie. Zgłoszenia do Administracji. „Dzwonu” pod „Prof. F. G.“

Sierotą z dobrego domu poszukuje zajęcia pokojowej lub do dzieci, miejscowość obojętna. Adres poda Administracja Dzwonu Niedzielnego.

Sierota po maturze seminarjalnej szuka jakiejkolwiek posady do dzieci, sklepu, za kasjerkę. Zgłoszenia kierować proszę M. Pabiszówna Klęczany p. Zagórzany.

Zdolna i uczciwa kucharka szuka pracy, najchętniej do dwóch osób. Zgłoszenia Pabiszówna Helena Klęczany p. Zagórzany.



INSTRUMENTA MUZYCZNE
PIERWSZORZĘDNYCH FABRYK
POLECA
JÓZEF NIKIEL
Kraków, ul. Szewska L. 2.
Wszelkich porad przy zakładaniu i kompletowaniu zespołów orkiestralnych udziela **bezpłatnie**. Komplet instrumentów dętych, używanych **tanio** do sprzedania.

MARJA KULINOWSKA
Kraków, Sławkowska 13
Skład płócien, bielizny, haftów kościelnych i własna wytwórnia kołder.

RADJO BAWI I UCZY!
Za 39 złotych nabyć można w każdym urzędzie pocztowym „DETEFON” Polskiego Radja. Za 39 zł. otrzymuje się znakomity odbiornik ze słuchawkami i kompletnem urządzeniem — i można mieć łączność z całym światem. Jednorazowy wydatek. Utrzymanie odbiornika nic nie kosztuje! Nie potrzeba żadnych fachowych wiadomości!

Wyroby Powroźnicze
liny, postronki, sznury, szpagat, taśmy tapicerskie, pasy młyńskie wszelkiego rodzaju **siatki, hamaki** huśtawki, szczotki, wycieraczki i t. p. poleca po cenach zniżonych firma:
M. SPYTKOWSKA
Kraków, Plac Marjacki 7. obok kościoła św. Barbary.

Najtańsza artystyczna oprawa obrazów i fotografij
JANA LEŚNIAKA
KRAKÓW, GRODZKA 15 (w sieni)
Na żądanie uskutecznia się wszelkie roboty, w zakres ten wchodzące, na poczekaniu.

Pierwszorzędny Zakład Pogrzeb. „CONCORDIA”
Jana Wolnego Pl. Szczepański 2 Telefon 103-31.
urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych, przeprowadza ekshumacje i przewozy zwłok do wszystkich krajów.
Mniej zasobnym daleko idące ustępstwa.

Przypominamy, **że** najtaniej **obrazki** kolor art., **krzyże ścienne, krzyżyki** oksydowane, **różańce** kokowe, **medaliki** srebrne, **łańcuszki** alpakowe, oraz wszelkie **artykuły religijne** są do nabycia w firmie
ALFRED MACHNICKI
Kraków, Mikołajska 5.
Tel. 133—70. P. K. O. 140.944.

Pończochy potaniały!
Mocne pończochy damskie 1·40
Również w wielkim wyborze skarpetki, rękawiczki, bieliznę męską i damską poleca:
Zofja Aksakowa Kraków Wiślna 4.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
Na rok 8 zł. na pół r. 4 zł. na kwart. zł. 2·20.
Numer pojedynczy 20 gr.
W Ameryce 2 dolary. — We Francji 40 fr.
W Danji 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Straszewskiego l. 18. II p.
Nr. P. K. O. 404.712 — Nr. Telefonu 128-20.
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł.
Cwierć „ 40 „ — ósemka „ 20 „
Za jednołamowy wiersz mm. 80 groszy.
W tekście 2 razy drożej. —

Za redakcję odpowiada Ks. Władysław Długosz. Za administrację odpowiada Ks. E. Lubowiecki.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca“ w Krakowie, ul. Kazimierza Wielkiego 95